

# Życie w „Słowackim” Częstochowskie

## O tym, co ma wspólnego Tyranozaurus z zespołem T.Love

### spotkanie z Munikiem Staszczkiem

Już 7 kwietnia zespół T.Love Alternative zagra w naszym mieście. Jednak my, uczniowie „Słowaka”, mieliśmy niepowtarzalną okazję spotkania z wokalistą tego zespołu, dużo wcześniej niż data koncertu. Zygmunta Staszczka, chyba nikomu nie trzeba przedstawiać tak znakomitego artysty, który 30. marca gościł w murach naszego liceum. Forma spotkania przypominała konferencję prasową, każdy z widowni mógł zadawać pytania, na które Muniek bardzo chętnie odpowiadał. I tak pierwsze pytanie dotyczyło początków Jego kariery:

- Co skłoniło Cię do założenia zespołu?

**Muniek-** Od dziecka byłem fanem muzyki. A założenie zespołu... to tak naprawdę stało się bardzo szybko. Wpadliśmy w swego rodzaju wir prób, kolejna goniła kolejną, sami nakręcałiśmy siebie w stylu „o zrobmy coś tak, a może tak... no dalej dalej” aż w końcu coś z tego zaczęło wychodzić i tak cała przygoda się zaczęła.

- Skąd wziął się pomysł na nazwę zespołu?

**M-** Samo wymyślanie nazwy zespołu to bardzo zabawne zajęcie. Pamiętam, że siadałem za biurkiem i pisałem różne słowa na kartce. A nazwa zespołu hm... Love jest bardzo fajnym słowem, więc pomyślałem, że jak najbardziej powinno się znaleźć w tytule a litera T. wzięła się od Tyranozaurus Rex.

- Skąd czerpiesz inspiracje do tekstów?

**M-** Życie, patrzę na nie, czasem patrzę w górę czasem w dół, obserwuję relacje międzyludzkie. Na przykład inspiracją do tekstu „King” były 3 osoby. Atutem piosenki jest to, że może się w niej znaleźć dużo prawdy i nutka fikcji.

- Jak wspominasz szkołę?

**M-** Mojego ogólniaka wspominam naprawdę super. Często moi znajomi ze szkoły, z którymi nadal utrzymuję dobry kontakt, mają sporo złych wspomnień, jednak ja mam same dobre. A szkołę



wybrałem przez młodzieńczą miłość. Ona chciała tam uczyć się, więc pomyślałem, że może być fajnie i było naprawdę fajnie.

- Czy ogarniają Cię sentymentalne wspomnienia, kiedy wracasz do rodzinnego miasta ?

**M-** Jancze tak! Do Częstochowy mam mega sentyment. W końcu tutaj się wychowałem. Jednak ludzie kojarzą mnie z dwoma miastami Warszawą i Częstochową. Czasem jak ktoś mówi, że jestem z Warszawy od razu go poprawiam. Zdarzyło się nawet, że moje częstochowskie pochodzenie uratowało mi

skórę, a było to nieprzyjemne spotkanie z kibicami jednego z klubów piłkarskich. Całe spotkanie trwało około godziny, po wszystkim przyszedł czas na zdjęcia i autografy. Uważam, że takie spotkania są bardzo dobrą inicjatywą, uczniowie poznają sławnych ludzi, ich poglądy, mogą wypowiedzieć się i zadać pytanie. Artyści spotykają się z ich fanami, to relacja, w której korzystają obie strony.

**Nikodem Kwasek**  
foto Dominik Wiśniewski



## Za franię – poproszę cztery złote.

**Najnowsza produkcja Antoniego Krauzego to kolejny – o dziwo, pozbawiony w obrazie natrętnej martyrologii narodu polskiego, film pokazujący – moim zdaniem – przede wszystkim absurd ówczesnej, miłościwie panującej władzy z panem od kapusty na czele; absurd dnia codziennego tamtej rzeczywistości, od której chyba jeszcze nie oderwaliśmy się w pełni, bo mentalność radziecka zakorzeniona jest nadal w głowach, chyba najbardziej naszych decydentów, ale w reszcie społeczeństwa również.**

„Czarny Czwartek” ukazuje moment, właściwie jeden z momentów, w którym peerelowska beznadzieja nabiera tempa zawrotnego i cierpią oczywiście robotnicy; ów proletariat, na którym władza miała skupić swoje szpetne oko. Skupiła - tylko wyszło trochę pokrętnie. I o ile film świetnie pokazuje, jak najbardziej przeciętni Polacy pragnęli chociażby minimum normalności, o tyle Antoniemu Krauzemu nie do końca udało się pokazać to co, chyba w zamyśle reżysera, było wówczas najistotniejsze, czyli wydarzenia roku 1970 – strajki robotników o kromkę chleba, kawałek mięsa... Wydarzenia te w filmie są jakby pocięte. Widzimy kilkuset stoczniovców chcących nawiązać porozumienie z Janem Mariańskim (Grzegorz Gzyl), który był przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej, później rodzinę Drywów (ze świetną kreacją Marty Honzatko), następnie znów robotnicy, areszt kilku z nich. Nastroje w Gdańsku nabierają temperatury, w tym czasie widzimy naradę u Gomułki, i co parę chwil, niesionego na drzwiach i polskiej fladze, Jana Godlewskiego, poległego podczas rozruchów. Można jeszcze wymienić zebranie komitetu robotniczego, do którego wkracza w efekcie wojsko, a może zwierzęta? Chwała im za to, że kobiet nie pałowali. Poza tym fałsz informacji dotyczący powrotu robotników do pracy. Żaden z tych

wątków nie został dokończony. Mimo tych uchybień „Czarny Czwartek” znakomicie przedstawia tych, co z kontrewolucją nie rozmawiają, bo: „(...) do kontrewolucji się strzela”. Mówię tu o najważniejszych dla ZSRR członkach polskiej partii robotniczej, stojących na szczycie władzy. Obok nich stał, o którym wspomniałam już, Jan Mariański, który schodzi na dół – schodzi do strajkujących i zostaje z nimi. Mamy przed oczami kilka postaw, w ramach których nieświadomy widz może trochę się zagubić. Niewątpliwie film wymaga pewnej wiedzy o czasie względnego dobrobytu w postaci octu i niezdrowego mięsa.

Ciągle jednak mi na myśl przychodzi rodzina Drywów. Skromnie żyjący ludzie, którzy dostali własne mieszkanie. W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia Stefa – matka trojga małych dzieci i żona stoczniovc Brunona Drywy – pragnie zorganizować ludzką Wigilię. Podwyżki cen przerażają młodą kobietę, mimo tego robi wszystko, by rodzina żyła we względnej normalności – nie trudno było w jakiś sposób wtopić się w te czasy.

Mijają godziny i nadchodzi najgorsze – jadący do pracy Bruno zostaje postrzelony – umiera. Stefania nie może pogodzić się z tym faktem. Nie dziwny się temu – Bruno ma zostać pochowany w efekcie w nocy, szybko i bez rozgłosu, niczym zadumieni u Camus’a, gdzie „trumna to luksus”. I tak jest pokazany tragizm ludzi, którzy zostali wtrąceni w ten kocioł komunizmu wyprowadzonego na manowce przez samych komunistów. Krauze z nikogo nie czyni narodowego bohatera. Desygnatem filmu jest twarz masy, sporej zbiorowości, bo to na niej skupia się reżyser. Ale ta zbiorowość, ci robotnicy w prochowych kurtkach też nie są żołnierzami ginącymi w imię dobra narodowego. Oni walczą o to, by ich żony mogły kupić chleb, mleko, mięso, by mogły przygotować normalne posiłki. Bo to zostaje im odebrane. Smutne to trochę, że człowiek ginie za kromkę chleba i nawet nie może zostać godnie pochowany; nie jak pies pod bramą ludzkiego w końcu cmentarza.

**Roksana Kidawa IIIa**



**Kadr z filmu „Czarny czwartek”**

## Dzień Patrona - Juliusz Słowacki wielkim poetą był!

Juliusz Słowacki – patron naszego liceum – każdego roku może liczyć na hołd swoich podopiecznych. W szkole, z okazji tego święta, odbywają się konkursy i ma miejsce uroczysty apel na dziedzińcu. Zgromadzeni przy popiersiu patrona nauczyciele i uczniowie składają poecie kwiaty a chór odśpiewuje szkolny hymn. Elementem tej uroczystości jest ogłoszenie wyników konkursów: wiedzy o patronie i

recytatorskiego a także część artystyczna, na którą składają się min. występy zwycięzców. W tym roku obchody Dnia Patrona miały wyjątkowy charakter, gdyż Konkurs Recytatorski zyskał rangę inicjatywy o charakterze powiatowym. Dodatkowo grono odbiorców konkursu poszerzono o uczniów szkół gimnazjalnych.

*„Aby język giętki powiedział  
wszystko, co pomyśli głowa”*

Takie hasło przyświecało I Powiatowemu Konkursowi Recytatorskiemu im. Juliusza Słowackiego, do którego przystąpiło 58 uczniów ze szkół powiatu częstochowskiego. Uczestnicy konkursu rywalizowali w dwóch kategoriach wiekowych – gimnazjów i młodzieży szkół ponadgimnazjalnych. A zadaniem uczestników było przygotowanie recytacji wybranego utworu poetyckiego lub fragmentu dramatu wybranego utworu J. Słowackiego. Wręczenie nagród laureatom nastąpiło podczas uroczystości Dnia Patrona 5 kwietnia 2011r. Oto wyniki konkursu:

**kategoria: szkoły ponadgimnazjalne:**

I miejsce - **Kamil Wang**, IV LO im. H. Sienkiewicza  
 II miejsce - **Maria Katarzyna Kuc**, IV LO im. H. Sienkiewicza  
 III miejsce - **Anna Krogulec**, I LO im. J. Słowackiego  
 wyróżnienie - **Mikołaj Zacharjasz**, II LO im. R. Traugutta

**kategoria: gimnazjum**

I miejsce - **Natalia Kyzioł**, Gimnazjum SPSK im. św. Józefa  
 II miejsce - **Oskar Krawczyk**, Gimnazjum nr 24 w Częstochowie  
 III miejsc - **Kamila Całus**, Gimnazjum nr 20 im. A. Fredry  
                   - **Patryk Radziejewski**,  
 Gimnazjum nr 12 im. J. Matejki  
  
 wyróżnienie - **Aleksandra Radlak**,  
 Gimnazjum nr 14 im. Królowej Jadwigi  
 wyróżnienie - **Mateusz Maciąg**,  
 Gimnazjum nr 21 im. Orłąt Lwowskich  
 wyróżnienie - **Izabela Oracz, Oliwia Nowak**,  
 Gimnazjum nr 3 im. Armii Krajowej



Foto Dominik Wiśniewski



Już od kilku lat w naszej szkole organizowane są sesje z okazji Światowego Dnia Wody. Do tej pory miały one charakter wewnątrzszkolny, choć od samego początku były to projekty interdyscyplinarne. Dzień wody stał się doskonałą okazją do współpracy nauczycieli przedmiotów ścisłych: biologii, chemii, geografii oraz przedmiotów humanistycznych.

### „Na tym świecie nie znam nic bardziej tajemniczego od wody”

*Międzynarodowy Dzień Wody*

W tym roku organizatorzy podjęli decyzję o rozszerzeniu grona odbiorców tej sesji popularnonaukowej. I tak doszło do porozumienia między pracownikami Wydziału Inżynierii i Ochrony Środowiska Politechniki Częstochowskiej a nauczycielami I LO. Przygotowano sesję, która z jednej strony pokazała zgromadzonym gimnazjalistom ciekawy sposób prowadzenia zajęć w naszym liceum, z drugiej strony była formą promocji Politechniki wśród uczniów naszej szkoły. Wśród zaproszonych gości znaleźli się: pani Wanda Życińska – przedstawicielka Kuratorium Oświaty w Katowicach Delegatura w Częstochowie, pan dr Marek Janik, prodziekan ds. nauczania Wydziału Inżynierii i Ochrony Środowiska Politechniki. Uczestnicy wykładu mogli dowiedzieć się wielu interesujących rzeczy na temat wody, nie tylko z czysto chemicznego punktu widzenia, ale również od strony biologicznej czy geograficznej. Całość uświetnił interesujący wykład prof. Macieja Mrowca pt. *Zaopatrzenie w wodę wyzwaniem XXI wieku*. Tego rodzaju projekty to nie tylko świetny sposób przybliżania nam, uczniom, wiedzy, ale także wspaniała promocja naszej szkoły.

Joanna Górską i redakcja  
Foto Dominik Wiśniewski



# Saint Patrick Day – zielone święto

23 marca w „Słowackim” odbył się kolejny projekt angielskojęzyczny przybliżający zwyczaje Wielkiej Brytanii. Tym razem obchodziliśmy dzień Świętego Patryka, który jest patronem Irlandii i właśnie tam ten dzień jest obchodzony najbardziej hucznie, ale również w Stanach Zjednoczonych czy Polsce kultywuje się to święto. Irlandia słynie z tego, że jej tereny są bogate w trawy, co dało jej przydomek „zielonej krainy”, zieleń jest również kolorem narodowym tego kraju, więc nasza sala widowiskowa w tym

dniu „promieniła” zielenią. Balony, wstążki i inne dekoracje nadawały wyjątkowy klimat wnętrzu. Ponadto organizatorzy tego przedsięwzięcia nosili zielone koszulki, bądź mieli do ubrania przypiętą trzylistną koniczynkę. Ta roślina jest zresztą również Symbolem Świętego Patryka, bo jak mówi legenda: Święty Patryk wykorzystał tę roślinę, aby wyjaśnić pierwszym chrześcijanom, jak to jest możliwe, że istnieją trzy osoby boskie, które jednocześnie są jednym Bogiem.

Przyznam się, że nie słyszałam wcześniej tej legendy. Drugą część projektu stanowiły występy artystyczne – te spotkały się z żywą reakcją. Nasi koledzy przygotowali przedstawienie opowiadające dzieje Świętego Patryka, od dnia, w którym został porwany do Irlandii, przez wypasanie owiec, zdobycie święceń kapłańskich, aż po dzień jego śmierci. Aktorzy, lekko stremowani, odegrali swoje role z widocznym przejęciem, uważam, że na wyróżnienie zasługuje aktor, który odgrywał samego Świętego Patryka, bo mimo iż miał ogromną ilość tekstu do zapamiętania nawet się nie zająknął (a przynajmniej ja tego nie dostrzegłam) i oczywiście ogromne brawa dla aktorek odgrywających owce, bo przecież najtrudniej jest grać, nie mogąc wypowiedzieć ani słowa.

Finałem projektu była uczta dla ciała. W rogu sali widowiskowej umiejscowiono punkt z „zielonym jedzeniem” i można było skosztować przygotowanych przez uczniów przysmaków.

Paulina Wojciechowska Id  
Foto Dominik Wiśniewski



Wędrowną życie jest człowieka...

## Powiatowy konkurs im. Ludmiły Marjańskiej

"W dramacie codzienności  
Rozpacz i radość w jednej chwili"

Pod takim hasłem odbyła się już VI edycja Powiatowego Konkursu Literackiego i Recytatorskiego imienia Ludmiły Marjańskiej. Do obu konkursów przystąpili uczniowie szkół średnich Częstochowy i powiatu. Ci, którzy odkryli w sobie talent literacki, mieli za zadanie napisać pracę inspirowaną myślą poetki: "W dramacie codzienności rozpacz i radość w jednej chwili", zaś recytatorzy przygotowali do prezentacji dwa utwory: jeden patronki konkursu a drugi innej, dowolnie wybranej poetki współczesnej. Rozstrzygnięcie obu konkursów odbyło się 25 marca w sali widowiskowej naszego liceum. Liryczny nastrój zapewniła dekoracja prezentująca



Oto wyniki konkursów:  
w części recytatorskiej:

**I miejsce** zajęła Magdalena Kościelniak (I LO im. Juliusza Słowackiego w Częstochowie)

**II miejsce:** Bartek Kobiela - kl. IIa (I LO im. Juliusza Słowackiego w Częstochowie) oraz

Aleksandra Równiak (ZS im. W.S. Reymonta w Częstochowie)

**Wyróżnienie:** Witold Mrowiec (III. LO im W. Biegańskiego w Częstochowie) w części literackiej, której przewodniczącą jury była prof. dr hab. Elżbieta Hurnik pracownik Instytutu Filologii Polskiej;

**I miejsce:** Marta Migalska (Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Koniecpolu)

**Wyróżnienia:**

Kinga Pawelak (LO im. M. Kopernika w Częstochowie)

Krystian Parkitny (I. LO im. Juliusza Słowackiego).

\* Ludmiła Marjańska (1923-2005) absolwentka I Liceum Ogólnokształcącego im. J. Słowackiego w Częstochowie.

Od 2005r. odbywają się w I LO konkursy: literacki i recytatorski jej imienia, nad którymi patronat przejął Urząd Miasta Częstochowy.

**Marysia Woldan, Wiktoria Jaros Ib**  
**Foto Dominik Wiśniewski**

metaforę życia-podróży i elementy muzyczne obecne w poezji Ludmiły Marjańskiej. Te same motywy pojawiły się także w wykładzie zaprezentowanym przez emerytowaną polonistkę I LO – Marię Nasińską, która osobiście знаła Ludmiłę Marjańską. Pani Nasińska zaprezentowała pamiątki po poetce, podzieliła się z zebranymi wspomnieniami i anegdotami. Wyłonieniu laureatów towarzyszyły występy wokalne naszych uczennic – Anny Ryś i Pauliny Dymczyk. Gościem honorowym tegorocznej edycji konkursów był Naczelnik Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Częstochowy – Ryszard Stefaniak



## Forchheim i Częstochowa – początki przyjaźni Rewizyta zaprzyjaźnionego, niemieckiego gimnazjum

W tym roku szkolnym w liceum Słowackiego rozpoczęła się wymiana polsko-niemiecka z Gimnazjum w Forchheim w Bawarii. Dzięki staraniom nauczycielek – germanistek, młodzież z naszej szkoły ma okazję uczestniczyć w ciekawych projektach niemieckojęzycznych. Wymiana z Bawarią jest nowym projektem ale nie jedynym. Od lat bowiem nasze liceum współpracuje z Gimnazjum w Kiel.

Kiedy jechałam do Niemiec bałam się czy stereotypy takie jak, nieśmiałość, niedostępność, zasadniczość, porządek Niemców będą dawały mi się we znaki. Czy będę umiała je pokonać? Dzięki Bogu, moje obawy były niepotrzebne. Grupa z Forchheim przyjęła nas ciepło i gościnnie. Byłam oczarowana Bawarią i wręcz otwartością moich rówieśników z Niemiec. Jednak gdy wróciłam do Polski zastanawiałam się jak tu ich ugościć, aby tak jak ja, wyjechali z Polski zafascynowani. W końcu Marcel i Florian mieli rodziców z Polski, nawet umieli się dogadać po polsku! Podobnie jak Jan i Alex, którzy czuli się bliżej związani z Polską.

Obawialiśmy się wycieczki do Auschwitz. Nie wiedzieliśmy, jak nasi koledzy zareagują na okrucieństwo, które tam zobaczą. Zaskoczyło nas, że posiadali całkiem niezłą wiedzę na temat obozów koncentracyjnych. Wycieczka do Auschwitz potwierdziła ich teoretyczną wiedzę w praktyce. Najbardziej przeraził ich widok ogromnej ilości rzeczy pozostałych po tych, którzy zginęli. Buty, ubranka małych dzieci, grzebienie, garnki to tylko nieliczne z wielu eksponatów, które przykuły uwagę zwiedzających. Bardziej optymistyczna była wycieczka do Wieliczki i Krakowa. W Krakowie jestem zakochana od dziecka i cieszyłam się, że mogę pokazać kolegom to cudowne miejsce. Urokowi tego wspaniałego, legendarnego miasta nasi goście ulegli bardzo szybko. Zaskoczyło ich, że nawet w środku tygodnia miasto tętniło życiem. Masę rzeczy zadziwiło naszych gości, zarówno tych korzystnych i niekorzystnych. Pierwsze co zauważyli to dziury ;) słyszeli o legendarnych

polskich drogach, ale nie wiedzieli, że to prawda. Wszyscy pytali się „Czemu jedziecie slalomem po drodze?!”. W naszej szkole byli zaskoczeni.... szatnią. U nich, nie trzeba zmieniać butów a kurtki zostawiają przed klasą na wieszakach bądź we własnych szafkach. W dodatku nasza szatnia jest w piwnicy, a boksy są zrobione z krat, więc żartobliwie nazwali naszą szatnię „więzieniem”;). Jednakże, podkreślili wielką zaletę Słowackiego, czego w nowoczesnych niemieckich szkołach nie ma. Zdaniem naszych kolegów szkoła ma ciekawą historię, klimatu tej szkoły nie da się opisać. „Słowacki ma ducha” - powiedział pan Lukat. Te słowa dodały nam skrzydeł. Coś, co nas najbardziej różniło od niemieckich rówieśników to przestrzeganie odgórnie ustalonych zasad :) Taka sytuacja zdarzyła się w Krakowie, gdy wszyscy, po obiedzie, mieli wrócić o określonej godzinie do hostelu. My, Polacy, przeciągaliśmy, dzwoniliśmy do nauczycieli, czy możemy jeszcze troszkę pospacerować, mówiliśmy, że 15 minut możemy się spóźnić. Jednak nasi koledzy z Niemiec są nauczeni od dziecka trzymać się zasad, i od razu chcieli iść do hostelu. Wiemy, że różnimy się od siebie, ale mamy również wiele podobnych cech. Ta wymiana pomogła nam współpracować ze sobą, zapomnieć o stereotypach, wyrzucić z siebie pretensje o losy historii. Dzięki temu spotkaniu jesteśmy bogatsi o nowe doświadczenia a wspomnienia pozostaną z nami na długo.



**UWAGA**  
Następny numer dodatku do  
**Życia Częstochowskiego**  
**18 maja 2011**

### Stopka redakcyjna:

**Teksty:** Joanna Górską, Wiktoria Jaros, Rokšana Kidawa, Nikodem Kwasek, Martyna Szczepaniak, Marysia Woldan,

**Foto:** Dominik Wiśniewski

**Opiekun:** Iwona Kociotek